

Przemysław Pietras
Wydział Nauk Ekonomicznych

Czy SI powinno mieć takie same prawa co człowiek?

W obecnych czasach zarówno roboty jak i programy komputerowe są narzędziami, więc nie ma żadnych podstaw do tego, by nadawać im jakiegokolwiek prawa. Ale co jeśli uda nam się stworzyć prawdziwą sztuczną inteligencję, taką która by umiała uczyć się, oraz dorównywać poziomem ludziom? Czy ona powinna mieć takie same prawa jak człowiek?

Z jednej strony wydaje się, że SI jako istota rozumna, też powinna mieć swoje prawa. Jeżeli byłaby w pełni świadoma, to nie powinniśmy jej traktować jako czyjaś własność, gdyż byłby to rodzaj niewolnictwa. Dlatego też powinniśmy je traktować jak ludzi. Tu istnieje problem opinii społecznej, która mogłaby być bardzo negatywna. Istnieje termin „Doliny Niesamowitości”, odnosi się on głównie do wyglądu robotów, a czy byłoby podobnie przy rozważaniu ich inteligencji? Ja uważam, że tak. SI dorównująca nam rozwojowo, była by uznana za zagrożenie, które trzeba zniszczyć. Proste maszyny w rewolucji przemysłowej, były uznane za wrogie i odbierające prace, więc powstał ruch, który je niszczył, tzw. luddyzm.

Z innego punktu widzenia, co z prawem do rozmarzania i głosu? Jeśli roboty mogły by się same produkować i miałyby prawo głosu to szybko mogłyby przegłosować ludzi. Mogły by też spróbować zmienić konstytucję, na taką bardziej odpowiadającą im. Albo też wypowiedzieć wojnę ludziom. Możemy założyć, że roboty nie będą miały nigdy uczuć, gdyż jest to wytwór żywego organizmu. Dlatego też byłyby bliższe psychopacie, który też nie jest zdolny do emocji, niż zwykłemu człowiekowi. Jeśli byśmy nie dali im praw, to musiałyby istnieć ścisły system kontrolowania SI. Coś w rodzaju praw Asimova. Opieralibyśmy się na tym, że udałoby nam się znaleźć taki rodzaj ograniczeń, który nie zawierałby luk.

Zatem odpowiedź na zawarte w tytule pytanie nie jest jednoznaczne. Wszystko zależy od tego czy potrafilibyśmy koegzystować z SI i czy działało by to też w drugą stronę. Galopujący rozwój techniki sprawia, że będziemy mieli coraz mniej czasu na zastanawianie się nad tym problemem.